

Jest taki samotny dom

Marcin Rozynek

Uderzył deszcz, wybuchła noc, przy drodze pusty dwór
W katedrach drzew, w przyłbicach gór wagnerowski ton
Za witraża dziwnym szkłem pustych komnat chłód
W szary pył rozbity czas, martwy, pusty dwór
Dorzucam drew, bo ogień zgasł, ciągle burza trwa
Nagle feeria barw i mnóstwo świec, ktoś na skrzypcach gra
Gotyckie odrzwia chylą się i skrzypiąc suną w bok
I biała pani płynie z nich, w brylantowej mgłę
Zawirował z nami dwór, rudych włosów płomień
Nad górami lecę, lecę z nią, różę trzyma w dłoni
A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien
A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój
Znowu szary, pusty dom, gdzie schroniłem się
Nagle ptaki budzą mnie, tłuką się do okien
I najmielsza z wszystkich, wszystkich mi, na witraża szkłe
A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój
Znowu w drogę, w drogę trzeba iść, w życie się zanurzyć
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien
Chociaż w ręce jeszcze tkwi lekko zwiędła róża
A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój
Lecz po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien)
Nagle ptaki budzą mnie, tłukąc się do okien